№ 84. Kraków 14 Kwietnia — Sobota. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 kwietnia.

Konferencye wiedeńskie dziesięć już odbyły posiedzeń, a o ile domyślne krążą wieści, znaczną część zadania swego przywiodły już do skutku, ugodziwszy się co do zasady na pierwszy, drugi i czwarty warunek. Idzie przeto jeszcze o zasadę punktu trzeciego wprawdzie niesłychanie w teoryi rozciągłego i o wykonanie trzech już przyjętych, jakiemi są: protektorat wspólny nad Księstwami; wolność żeglugi na Dunaju, protektorat nad wyznaniami chrześciańskiemi w Turcyi.

Nie można zaprzeczyć, że jak każde z państw wojujących nie myślało nigdy prowadzić wojny i sądziło, że się na demonstracyach skończy, tak również i teraz szczerze każde z nich pragnie pokoju, choćby go niejakiemi ofiarami okupić przyszło, byle ocalić pozory, to jest niedać poznać, że się coś poświęciło, a tem samem nieponieść moralnie uszczerbku. Dla tego przyjęcie zasady każdego punktu tłumaczone być może na każdą stronę jako zwycięztwo, i tak nawet już po części tłumaczone było. Protektorat wspólny? — i owszem powiedział hrabia Nesselrode, my sobie tego życzymy; to wchodzi całkiem w nasze plany. Gdyby nawet punkt trzeci był teoretycznie w inną zamknięty formułkę, niechybnie wszelka trudność pod tym względem byłaby usunięta. Lecz go sformułowano zbyt widocznie na upokorzenie Rosyi; wyraźnie wypowiedziano zamiar osłabienia jéj na morzu Czarnem, i w tem leży trudność przedwstępnéj zgody.

Inna znów rzecz zastósowanie zasady każdego z czterech punktów, a raczéj jak na teraz trzech już przyjętych; a jeszcze inna egzekucya tego zastósowania.

Co do zastósowania, projekta wychodzić będą niezawodnie ze stanowiska zasad pomienionych rękojmi, obleczone wspaniałemi formami prawa narodów, uprawnione wysokiemi celami utrwalenia pokoju świata i ustalenia stósunków odpowiednio do ich natury. Słowo w słowo jak na kongresie wiedeńskim 1814 r. Ależ wykonanie! wykonanie które co krok potrącać będzie o interes publiczny i prywatny, o nieprzewidywaną plątaninę spraw drobnych, o następstwa które w swojéj nieubłaganéj konieczności nasuwać się będą na myśl dawcom pokoju a paragrafami zażegnać się niedadzą. Czyż konferencya prześliźnie się przez te wszystkie trudności i obawy nie pytając co daléj? Doświadczenia przeszłości powinnyby zbyt silnie przemawiać przeciw doraźnemu rozstrzyganiu tak zawiłych kwestyj, inaczéj, będzie to tylko dalszy ciąg owego zbrojnego pokoju, który od ostatnich wojen europejskich stoi ciągle z bronią na ramieniu na czatach, nieufając sąsiadowi.

Chciejmy się bliżéj przypatrzyć wykonaniu owych umówionych rękojmi przyszłego pokoju:

Wspólny protektorat nad Księstwami. Byłoby zaprawdę czego życzyć Wołochom, Mołdawianom albo i Serbom dostać sześciu panów w miejsce dwóch a nawet jednego tylko; bo Turcya brała haracz, a Rosya na prawdę rządziła. Zatem Anglia, Francya, Austrya, Prusy, Rosya i Turcya miałyby naraz panować, a rządy krajowe oddane być na igraszkę ścierających się różnorodnych interesów, ambicyj miejscowych, szukających opieki pod skrzydłami możnych protektorów, zawiści i intryg jakimby sześciorakie ogniska władzy dostarczały materyału. Czy wspólny protektorat nad Księstwami Dunajskiemi ma je utrzymywać w nadpowietrznéj równowadze jak owe magnesy w legendzie wschodniéj, co przeciwległem działaniem utrzymywały w zawieszeniu trumnę Mahometa?

Punkt drugi zapewnia wolność żeglugi na Dunaju. Tak jak Prusy pozwolą spławiać Wisłą i Niemnem statki idące nie z ich krajów, tak Rosya winna trzymać Sulinę otworem dla statków handlowych. Nic słuszniejszego. Ale dla czegóż Rosya będąc już dawniejszemi traktatami zobowiązana do tego, a nawet zobowiązana czyścić zamuliska rzeki, nie czyniła tego? Rosya nie chciała handlowi austryackiemu otwierać drogi do morza Czarnego, to i teraz jeżeli uzna za rzecz właściwą, każe zepsuć machinę odmulającą, dać zatonąć kilku okrętom w samym wypływie, i już po drugim punkcie. Dla machiny do bagerowania, Europa nie wypowie Rosyi wojny. Przy wrotach Suliny ma mieszkać komissya delegowana z mocarstw. Ależ komissya ta choćby wszystek piasek ujścia spotrzebowała na posypywanie protokółów swoich, to będzie miała taki skutek jak wszelkie protestacye ustne lub piśmienne niepoparte siłą.

Protektorat nad chrześcianami w Turcyi. Dajmy na to, że Porta pozwoli by poddani jéj mogli codzień apellować do Petersburga, Wiednia, Londynu itd., tojest że pozwoli aby było tyle u niéj państw w państwie ile wyznań lub sekt religijnych; któż pojmie ten chaos prawodawstw i postępowań któremuby poddani zostali na największe nieszczęście ci, dla których swobód krew dziś się leje strumieniami, nikt bowiem nie zaprzeczy, że Rosya wojnę obecną uważa za religijną. Protektorat nad chrześcianami obejmować będzie garstkę katolików, protestantów tyle że ich na palcach policzy, a krocie Greków, dla których patryarchat nie w Konstantynopolu, lecz w Petersburgu, bo w petersburgskim nie w konstantynopolitańskim dopatrzyli siły co ich przed nadużyciami i samowolą świeckich panów broni. Cesarz Mikołaj nigdyby sobie nie był życzył lepszego uznania pretensyj do panowania na wschodzie, nad te jakie w konferencyach wiedeńskich uznano. Francya lub Austrya mogłyby równém prawem mięszać się w rządy Irlandyi pod pozorem wspólności wiary. Forma pod jakąby ten protektorat był wykonywany w Turcyi jest tego rodzaju, że w miarę potrzeby rozdęłaby się w kulę działową przeznaczoną na zdruzgotanie tronu padyszachów, lub wyciągnęła w niewidzialną nitkę nerwu sympatycznego, którymby cały Wschód cierpiał za naciśnięciem go w Petersburgu przez biegłego anatoma.

O punkcie trzecim nic jeszcze dziś niepowiemy, może się nań nie zgodzą. Zgoda na trzy powyższe niejest jeszcze zgodą na ich zastósowanie praktyczne; a jeżeli dyplomaci dla okupienia pokoju zechcą poprzestać na teoryi, to i pokój przez nich okupiony będzie teoretycznym.

C. k. Prezydyum Rządu krajowego przesyła nam do zamieszczenia, co następuje:

[N. 2095] Dnia 17 lutego b. r. odbył się w Rzeszowie na korzyść ubogich połączony z loteryą fantową bal, który przyniósł czystego dochodu 588 złr. m. k. Wszystkie klasy społeczeństwa biorąc udział w téj zabawie, korzystały z sposobności przyjścia w pomoc gwałtownym potrzebom, cisnącym ubogą ludność miejscową. Na chlubne wspomnienie zasługują szczególnie okoliczni właściciele dóbr i c. k. oficerowie tutejszych załog, którzy szczodrem ofiarowaniem darów na wylosowanie przeznaczonych i hojnem kupowaniem losów, najwięcéj się przyczynili do podniesienia zasobu dobroczynnego. Z uzyskanéj wyżéj wymienionéj kwoty, rozdzielono 150 złr. m. k. między ubogich, wstydzących się wyciągać rękę o datek dobroczynny; resztę zaś dochodu obraca się na żywienie 50 ubogich, z których wielu nie mających, gdzie głowy swéj skłonić, znajduje przytułek w izbach ogrzanych na ten cel najętych. W pięknéj pamięci, zachowa miasto Rzeszów dobroczynność szanownych przyjaciół ludzkości, którzy się czynnie zajęli uzyskaniem funduszu, za który nie jedna łza wdzięczności błogosławić będzie szczodrą rękę podaną ku uldze nędznemu. (414)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 kwietnia.

ō Wczorajsza konferencya zeszła na niczém, co do trzeciego przynajmniéj punktu, gdyż książe Gorczakow oświadczył, że nie odebrał dotąd oczekiwanych z Petersburga instrukcyj. Przed świętami pełnomocnicy rozeszli się na ostatniém zebraniu, przy propozycyi zrobionéj przez barona de Bourqueney, żeby Sebastopol został otwartym konsulom zagranicznym, i żeby Rosya ograniczyła na przyszłość ilość okrętów wojennych na morzu Czarném do téj liczby, jakąby państwa zachodnie tam utrzymywały. Na pierwszy punkt ks. Gorczakow odpowiedział odmownie, nad drugim zrobił zapytanie, czy w liczbie okrętów zakreślonéj przez państwa zachodnie, miałyby być objętemi również siły morskie Turcyi. Lord Russell miał się oświadczyć, że nie miał pełnomocnictwa na rozbiór podobnego zapytania. Oświadczenie to wywołało podróż pana Drouyn de Lhuys do Londynu. W naradach które tam zaszły, lord Palmerston i p. Drouyn de Lhuys zgodzili się na propozycyą wspólną, która ma na celu otwarcie Dardanelów i Bosforu handlowi wolnemu całego świata, z zastrzeżeniem, że ani Rosya, ani państwa zachodnie nie będą mogły trzymać floty wojennéj na morzu Czarném. Powiadają, że propozycya ta tak uderzyła Królowę angielską, iż Cesarz Napoleon uczuł potrzebę udać się do Londynu dla przekonania osobiście swéj aliantki o jéj korzyściach. Jeżeli propozycya ta istotnie wniesioną zostanie na konferencyach, łatwo przewidzieć, że ją Rosya odrzuci. Co pocznie wówczas tutejszy gabinet? Prusy jak się zdaje, z tego powodu wstrzymały dalsze układy. Mówią nawet, że jenerał Wedell nie powróci do Paryża, a p. Usedom opuszcza Londyn.

Jedenasta konferencya odbędzie się, skoro tylko ks. Gorczakow otrzyma oczekiwane depesze.

O podróży Cesarza Napoleona do Wiednia, mówią ciągle.

Pan Drouyn de Lhuys jest bardzo dobrze przyjmowanym u dworu i w ministeryum.

Wiedeń 11 kwietnia.

ō Doniosłem w ostatnim liście o propozycyi, z którą przybył pan Drouyn de Lhuys. Jest ona téj natury, że gabinet petersburgski odrzucić ją będzie musiał. Czy w takim razie Austrya, Anglia i Francya odrzucenie to wezmą za odpowiedź ostateczną, lub też zmodyfikują żądanie własne? Osoby godne wiary powiadają, że gabinet tutejszy oświadczając się za propozycyą anglo-francuzką, zostawił sobie jeszcze otwarte wrota do dalszych negocyacyj. Podług zaś innych, i do tego rzędu należą ludzie stojący przy dyplomacyi rosyjskiéj, zerwanie konferencyj może się stać rychło stanowczém. Do dziś dnia ks. Gorczakow czeka na depesze z Petersburga. Koncessyj wielkich spodziewać się nie można. Rosya zrobiła już znaczne. Dalsze byłyby może z ujmą jéj honoru i jéj potęgi. Tego rzędu są wszyst-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZECZ

z powodu Studiów o Literaturze Ludowéj

R. W. Berwińskiego. — Poznań 1854. — Tomów 2.

„Dziwnie się jakoś plecie,
„Na tym tu bożym świecie,
„A ktoby chciał wszystkiego rozumem dochodzić,
„Zginie, a nie potrafi w to nigdy ugodzić.“
(Jan Kochanowski).

Zdanie to głębokie i prawdziwe naszego wieszcza, przychodziło mi często na myśl, czytając rozmaite tegoczesne pisma, których autorowie wszystkie fakta historyczne, zwyczajowe i obyczajowe pojawiające się na tym tu bożym świecie, usiłowali wytłumaczyć; wszystkiemu naznaczyć przyczynę pewną, wszystkiego odkryć początek. Nie dziwię się ja temu bynajmniéj, gdyż chęć ta, pragnienie i ciekawość, są przymiotami istoty rozumnéj. Nie dziwię się i temu, że w wieku krytycyzmu, analizy i zarozumiałości, autor w poszukiwaniach swych i dociekaniach, spotykawszy się z nieprzezwyciężonemi trudnościami, woli badaniom swym nadać rezultat oparty na czczych domysłach, często bardzo niedorzecznych, aniżeli uznawszy swą nieudolność, zostawić rzecz bez rozwiązania, poprzestając na zapisaniu samego faktu. Nie dziwię się również, kiedy kto w szlachetnym zapale szukania prawdy, dążenia do doskonałości społecznéj lub politycznéj, zabrnie w dobréj wierze na bezdroże, ponieważ *errare humanum est*; ale czemu się dziwię, to temu, że nie jeden z tych panów doznawszy w życiu codzienném, w wypadkach zwyczajnych ludzkich prywatnych i publicznych, ile rozum człowieczy jest zawodny; kiedy rzecz idzie o fakt nadzwyczajny, niepojęty, niewytłumaczony ze sfery duchowéj, rozumowi temu przypisuje potęgę nieomylności, i gdy za pomocą jego nie umie sobie z czego zdać sprawy, woli to raczéj wyśmiać, jak się ukorzyć. Zdaje mu się, iżby się poniżył, gdyby powiedział: *nie wiem*. Tam był błąd ludzki, tu pycha szatańska. Zawsze jednak cenniejsze w moich oczach oburzenia, gniewy zapaleńca powodowanego jakąś wiarą a w błędzie zostającego, aniżeli uśmiech ironiczny i szyderskie dowcipy zimnego sceptyka: tamten może jeszcze zostać Pawłem, ten tylko może być uosobioną negacyą.

Podobne uwagi snuły mi się po głowie przy czytaniu *Studiów* pana Berwińskiego, tak z powodu jego przedsięwzięcia, jak sposobu w jaki traktował rzeczy mu nie zrozumiałe. A nie lada zadanie przedsięwziął p. Berwiński: postanowił ni mniéj ni więcéj, jak dojść początku guseł, przesądów, zabobonów i czarów naszego ludu; jego wiary w takie demoniczne istoty jak: przyłożniki, latawce, nocnice, zmory, strzygi, upiory, wilkołaki, boginki, dziwożony itp., bo nic innego Studia jego *o Literaturze Ludowéj* nie zawierają, i myliłby się ktoby mniemał uwiedziony tytułem, że w dziele tém znajdzie istotnie wiadomości o *literaturze*, któréj wcale dotąd nie znał.

Czy można nazywać *literaturą* to, co nie jest ani pisane, ani drukowane? Wyraz *literatura* pochodzi, jak wiadomo z łacińskiego, od littera, głoska, i odnosi się do utworów myśli ludzkiéj wyrażonéj za pomocą *litery*. Jakże można wyraz ten stósować do powieści, do mniemań, do wyobrażeń tak zwanych dziś ludowych, nie ujętych w słowo pisane, w *literę?* Chyba powieści te, mniemania, wyobrażania o czasach, strachach, upiorach, duchach, strzygach itd., dla tego nazywa p. B. *literaturą*, że je znalazł spisane i podrukowane; ale w takim razie, nie będzie to literatura *ludowa*, ale *szlachecka*, jak się wyraża o właściwéj literaturze p. Maciejowski, bo w czasie kiedy te książki były drukowane, mniemania o tych rzeczach były wspólne nie tylko chłopom (ludowi), ale i szlachcie. I niezawodnie książki takie, jak *Czarownica powołana*, *Młot na czarownice*, *Nowe Ateny* itp. nie były drukowane dla saméj ciekawości uczonych, jak dzisiejsze zbiory powieści ludowych, ale jako przedmioty zajmujące na prawdę całą społeczność.

Lud nasz nic nie pisał, a jak sam p. Berwiński wykazał, nic prawie nie wymyślił, nie utworzył; powieści jego, wyobrażenia, podania cudowne lub straszne, powziął on od narodów innych, lub z czasów w których nie były one własnością samego tylko ludu, ale całego narodu, lub też z książek pisanych i drukowanych, zaiste nie przez lud ale przez osoby z wyższego towarzystwa. Od chwili przeto, jak powieści ludowe *ustne* przechodzą do książek, przestają być własnością jego wyłączną; nie mogą zwać się *jego literaturą*, a co większa, jak Mickiewicz powiada: książki tak dla tych powieści jak dla piosnek ludowych, stają się rzeczywistym grobem. *(Kurs literatury słowiańskiéj).* Zdawałoby się, że lud w tém trzyma się instynktu niektórych ptaków wyrzekających się płodu swego, jak skoro ten został odkryty.

Nie wchodzę w to, do jakiego stopnia postrzeżenie Mickiewicza jest prawdziwém, ale zaręczyć mogę, że lud, np. ruski, który najwięcéj podległy jest zabobonom, nie wyuczył się ich z książek, których nie czyta, ale ma je ze źródła niewiadomego, którego nikt wykryć nie potrafi. Przekazuje on je z pokolenia w pokolenie, zawsze ustnie, tradycyjnie, niewiedząc nawet czy kto cząstkę skarbów jego ukrywanych w cieniu chat wiejskich, wyniósł na wielki świat za pomocą druku. Skarby te, zawierające tysiączne powieści, powiastki (skazki), legendy, są bardzo wielkie, większe aniżeli u ludu polskiego dyalektu, ale dotąd nie znane uczonym, jako nie drukowane; pytam się, czy można do ich oznaczenia użyć wyrazu *literatura?* Przedstawiwszy tedy przyczyny niestósowności nazwy, kiedy rzecz idzie o płody imaginacyi ludowéj, albo może o płody imaginacyi czoła niegdyś narodu, wracam do dzieła p. Berwińskiego, które mnie zmusiło do niniejszego pisania.

Nie myślę wszakże rozprawiać o wszystkiém co ono w sobie zawiera, a chcę tylko powiedzieć o duchu, w jakim było pisane, dotknąć niektórych zdań, niektórych twierdzeń błędnych, fałszywych, szkodliwych, nie zgodnych z nauką kościoła, które autor nieustannie wprowadza na scenę w swych *Studiach*. Nim atoli ku temu przystąpię, przedstawić muszę w krótkości treść dzieła.

Składa się ono, oprócz wstępu i zakończenia, z czterech części. *Pierwsza* zawiera spis bibliograficzny i krytyczny rozbiór dzieł traktujących o *literaturze ludowéj*; — *druga* przegląd dzieł dawnych traktujących o magii, czarach, gusłach itd.; — *trzecia* i *czwarta* poszukiwania odnoszące się do tychże guseł, przesądów, zabobonów, czarów; dochodzenie początku i źródła ich pochodzenia: czy są utworu domowego, czy obcego; czy przyszły ze wschodu, czy z zachodu i kiedy; jaka ich starożytność i ważność, czém one są dla ludu naszego itp. — Część piąta czyli zakończenie, zawiera sąd p. Berwińskiego o tém co zwie *literaturą ludową*.

kie projekta tyczące się traktatu 1841 r. i wolności żeglugi na morzu Czarném. Rosya bez zniszczenia Sebastopola i floty przez oręż sprzymierzonych, nie może przystać na zniszczenie, lub zmniejszenie czy to moralne czy materyalne sił swoich na morzu Czarném. A bez téj koncesyi czém są w gruncie wszystkie inne? Francya to czuje i dla tego mojem zdaniem pozycya jej w konferencyach i poza niemi jest dotychczas przynajmniéj przeważną i swobodną. Austrya potrzebuje jej na otrzymanie tego czego żąda w zagwarantowaniu trzech punktów; Anglia dla ustalenia swego wpływu na morzu Czarném. Rosya wie równie jak wiedzą inni, że w kwestyi wschodniéj Napoleon III. ma głównie na oku dla siebie swe interesa dynastyczne. Chwila ostatecznego wytłumaczenia się zbliża. Jeżeli konferencye zerwanemi zostaną, co pocznie Austrya? Przygotowań nie widać; o mobilizacyi w Niemczech ucichło. Prusy stoją wyraźnie na boku. Kto wie czy zostawione własnym siłom, Anglia i Francya nie ograniczą się także i one do wojny odpornéj — przynajmniéj w Krymie i w Turcyi. Kto wie, czy Napoleon nie zechce wziąść wtedy Krymu za drugi Algier? Są to domysły — lecz któż teraz co pewnego powiedzieć może?

Baron Bourqueney daje dziś wielki obiad dla pana Drouyn de Lhuys.

Wiedeń 11 kwietnia. Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj:* Radość i głos błogosławieństwa zabrzmiały w sercach wszystkich ludzi szlachetnych i patryotów, kiedy w dniu przyjścia na świat najdostojniejszéj Arcyksiężniczki, córki pierworodnéj naszego miłościwego Monarchy i Pana, *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła najwyższy akt łaski, mocą którego J. C. K. Apostolska Mość wszelkie aż po tę chwilę popełnione zbrodnie obrazy majestatu, obrazy członków cesarskiego domu i zamieszania publicznéj spokojności, jak równie przestępstwa podżegania, puścił w niepamięć i zupełne odpuszczenie dalszéj kary, jako też zaprzestanie i uchylenie wszelkiego śledztwa polecić raczył.

To uczucie żywéj wdzięczności nowy i silniejszy jeszcze znajdując obecnie oddźwięk w sercach, podniesie bezwątpienia wierną miłość i przywiązanie prawych Austryaków ku swemu wspaniałomyślnemu Monarsze do nowéj potęgi, gdy powezmą wiadomość, że J. C. K. Apostolska Mość mocą przesłanego ministrowi sprawiedliwości najwyższego postanowienia z 7go kwietnia 1855, nowy równie znakomity jak obszerny akt ułaskawienia wydał i w wykonanie natychmiast wprowadzić rozkazał.

Szczupły rozmiar naszego pisma niedozwala nam zupuszczać się w dalszy rozwój uwag, które temu obszernemu aktowi łaski, granice potrzebne dla utrzymania ogólnego bezpieczeństwa zakreśliły.

Chcemy tu tylko w ogólności dotknąć względów, które N. Pana skłaniać mogły do całkowitego lub częściowego odpuszczenia kary winnym. Mieliśmy sposobność przejrzyć spisy cesarskiém ułaskawieniem objętych więźniów i z uwag tam zamieszczonych o ich przeszłości, rodzaju przestępstw których się dopuścili, i z towarzyszących okoliczności doszliśmy do przekonania, że tu głównie chodziło o złagodzenie zbyt stosunkowo ostrych kar, które w pewnych krajach koronnych częścią w czasie stanu wyjątkowego, częścią według istniejących tam pierwotnie praw karnych i procedury, przeciw niektórym osobom, za rozmaite zbrodnie, przestępstwa i przewinienia wymierzone były.

Było pierwotnie zamiarem mądrego i litościwego Monarchy, ciężkie te prawnemi wyrokami postanowione kary, w słuszną stawić równowagę z ogólnym, w całym obszarze monarchii obowiązującym prawem karném z d. 27 maja 1852, jakoteż z wymiarem kar, w innych krajach koronnych przez sądy karne w wyrokach swych za takież same przestępstwa używanych, i długi areszt w czasie śledztwa, jaki niektórzy obwinieni, częścią z powodu ogólnych w r. 1848 powstałych zamieszek, częścią w skutku trwającego przez czas dłuższy w niektórych krajach koronnych niejakiego zawieszenia działań sądowych, bez własnéj winy odsiedzieli, przez odpowiednie odpuszczenie kary w końcu wyrównać.

Prócz tego, ci tylko z najwyższéj łaski korzystać nie powinni, którzy według rodzaju przestępstwa i źródła z którego toż wypłynęło, lub według okazanego po dawniejszém odcierpieniu kary sposobu myślenia, nowych dla towarzystwa staćby się mogli powodem niebezpieczeństw. Ztąd najwyższą łaską ci zostali uszczęśliwieni, którzy czynnie okazaną skruchą, dobrem w czasie kary zachowaniem się i przeszłością swą bez skazy, lub zbyt młodym wiekiem i dotychczasową prawością charakteru dają nadzieję poprawy.

Pomiędzy tymi, ci znów szczególnie uwzględnieni zostali, których przestępstwa w obcéj namowie, w gwałtownéj namiętności, w niedostatku pożywienia, w uwiedzeniu przez innych, w obawie hańby lub zarzutów względem innego przewinienia źródło swoje miały, lub więcéj z nieprzezorności i nieuwagi niż ze złego zamiaru wynikały, w czém większe złe istotnie spowodowane, raczéj nieszczęśliwemu przypadkowi niż wprzód powziętéj, ku jednemu celowi skierowanéj myśli przypisaćby można; jak równie ci winowajcy, którzy przez wiek sędziwy, trwałą niemoc, niewyleczoną chorobę, lub inne smutne domowe okoliczności niewinnéj swéj familii, nabywają prawa do względów ludzkości.

Temi powodowany zasadami, raczył Jego Ces. Król. Apostolska Mość, nadmienioném najwyższém postanowieniem z 7go kwietnia 1855 roku 586ciu w różnych więzieniach monarchii zamieszczonym winowajcom resztę kary, 311stu zaś częściowo ją odpuścić.

Jako interesujący szczegół nadmieniamy, że pomiędzy pierwszymi znajduje się 164 starozakonnych, już to mężczyzn, już kobiet z dawniejszego obwodu krakowskiego, którzy z powodu zawarcia małżeństwa bez uzyskania poprzednio prawem przepisanego dla Izraelitów pozwolenia politycznéj władzy, po części według praw jeszcze w obwodzie tym dawniéj istniejących na utratę wolności w sposób rozmaity skazani byli.

Ten najwyższy akt łaski przesłany został przy załączeniu imiennych list ułaskawionych każdemu z 19 sądów wyższych dotyczących, na dniu 8 kwietnia do bezzwłocznego ogłoszenia interesowanym, jak również do natychmiastowego wykonania — tak, że z sercem wdzięcznością dla naszego miłościwego Pana i Cesarza przejętem, zapewnić możemy, iż w téj chwili, kiedy czytelnicy nasi tę wiadomość odbiorą, 586 skazanych, którym cały resztujący czas kary najłaskawiéj odpuszczonym został, już wolność swą odzyskało, i rodzinom powróconemi zostali.

— Na przyjęcie ministra francuskiego p. Drouyn de Lhuys, dyplomaci dają uczty i bale: dziś u barona Bourqueney, jutro u hr. Buola, w sobotę u lorda Westmorelanda, w niedzielę u posła neapolitańskiego ks. Petrulli, w poniedziałek u posła tureckiego Arifa effendego.

— Lord John Russell i lord Westmoreland zaproszeni dziś zostali do stołu cesarskiego.

— Dziś o godzinie 1éj w południe, pełnomocnicy państw sprzymierzonych, zebrać się mieli na poufną naradę u hr. Buola, albowiem posiedzenie konferencyi odłożonem jest aż do chwili nadejścia z Petersburga instrukcyi dla pełnomocników rosyjskich.

— Przybyły do Wiednia pełnomocnik i minister turecki Ali pasza, oddawał wczoraj wizyty dyplomatyczne tak austryackim dyplomatom jak i zagranicznym posłom i ministrom.

— Ali pasza miał dziś w południe posłuchanie u NPana w obec posła tureckiego Arifa effendego.

— Jenerał angielski Bourgoyne przybyły z Krymu udał się zaraz dzisiaj pociągiem pragskim na Berlin do Londynu.

— Nie zadługo będą miewać w Wiedniu wiadomości z Krymu o wiele wcześniéj niż w upłynionym roku. Telegraf między Warną a Dżiurdżewem ma być wykończony jeszcze przed upływem tego miesiąca, a tak cała przestrzeń od Warny do Wiednia będzie miała komunikacyę telegraficzną.

— Sardyński dyplomata hr. San Marzauo, który bawił w Wiedniu czas jakiś, a jak utrzymywano w sprawie zupełnego pojednania się jego dworu z Austryą, które uważano za bardzo bliskie, wyjechał napowrót wczoraj do Turynu.

— *Gazeta Kronstadzka* mówi o pogłoskach obiegających w Kronstadzie, iż N. Pan udać się ma niezadługo do Siedmiogrodu i miasto to w podróży swojéj zwiedzić. Ostatniemi czasy liczne krążyły wieści o podróżach N. Pana zamierzonych do Węgier, Galicyi lub Siedmiogrodu, lecz w Wiedniu nic dotąd nie wiadomo, czy która z tych podróży jest nawet zamierzoną.

— Naj. Pan w uznaniu 50-letnich usług oddanych przez fzm. hr. Piotra Morzina osobie cesarskiego dziada stryjecznego fmpor. Arcyksięcia Jana, tak w wojnie jako i w pokoju z całém poświęceniem się, nadał temuż hr. Morzinowi order korony żelaznéj kl. 1éj.

Najjaśn. Pan najwyższém postanowieniem swojém z dnia 1 kwietnia nakazał następujących 35 politycznych przestępców zupełnie lub częściowo ułaskawił: Ambrus, Jan, Fördös Szczepan, Gurresch Jan, Hegyessy Mikołaj, Bison Jakób, Fritsch Wilhelm, Mathe Jan, Madarassi Piotr, Farkas Eliza i Kopczanka Tekla darowane mają resztę kary; Horwath Aleksander, Fülöpp Samuel, Zucker Bertrand, Znaymer Adolf, Prunner Franciszek, Fortier Franciszek, Tauzimski Franciszek, Varisco Józef, Pagliari Karol połowę kary mają odpuszczone; Szarossy Franciszek, Fodor Szczepan, Klement Jerzy, Winter Franciszek, Straka Gustaw Ernest, Tanko Franciszek, Śladkowski Karol i Sabina Karol trzecią część; Balo Józef dwie trzecie; Ocsvay Franciszek 7 lat; Franceschini Angelo 4 lata; Kürthy Jan i Tomaszek Franciszek 2 lata od kary zmniejszone; zaś więźniowie forteczni Griess Antoni, Fodor Antoni i Orgelmeister Dominik, czas odsiedziany pod śledztwém policzony mają za karę.

— Pensyonowany jen.-major Degenfeld wchodzi napowrót w służbę czynną.

— Rozporządzeniem ministeryum Sprawiedliwości z dnia 6 b. m., nowo-organizowane władze sądowe w Czechach, rozpoczynają urzędowanie swoje z dn. 25 i 26 maja rb.

— Pogłoski chodzące o ciężkiém zapadnięciu na zdrowiu JCW. Arcyksięcia Józefa, zaprzeczone zostały urzędownie. Arcyksiążę był przez czas niejaki nieco słaby w skutku śmierci Arcyksiężnéj Maryi Doroty, lecz obecnie ma się dobrze. JCW. Arcyksiążę Albrecht przybył 8go rano do Budy.

Anglia.

Pan Bright przemówił następnie w d. 5 b. m. na meetingu towarzystwa pokoju w Manchester:

Panowie, sądze, że ludzie poważni w tym kraju pragnęliby zmazać wszelkie błędy, któreśmy od 2 lat popełnili w zakresie wojny i dyplomacyi. Upokorzeni jesteśmy w obec Europy i znajdujemy się w położeniu, z którego koniecznie wydobyć nam się potrzeba (brawo). Mamy rząd złożony z ludzi znakomitych... urodzeniem (śmiech), którzy podejmują się rządzić nami za 5000 fs. rocznie, i obrażają się, gdy mamy bezczelność rozbierać ich czyny. Jestem jednym z tych którzy w kraju naszym dosyć upatrują rozumu, siły, oświaty i moralności, ażebyśmy lepiéj rządzeni być mogli (brawo). Nie mamy pojęcia o naszych sprawach zagranicznych. Mamy posła, który dla tego w Stambule pozostał, że tam już był oddawna (śmiech), a o którym śmiem powiedzieć; że pomiędzy 27 milionami naszych obywateli jest on jednym z tych ludzi, którego usposobienia najmniéj uzdolniają do porozumiewania się z innymi ludźmi (śmiech). Był on nadto osobistym nieprzyjacielem cesarza Rosyi, który go przed 20 laty jako posła naszego przyjąć niechciał w Petersburgu (śmiech). Cała polityka lorda Stratford zasadzała się na przeszkadzaniu W. Porcie do koncesyi któreby mogły były zapobiedz wojnie, i uchronić cesartwo tureckie od pewnéj dzisiaj zguby (brawo).

W Wiedniu mamy posłem hrabiego Westmoreland, jeszcze lorda i wszędzie lordów. Lord Clarendon który od dwóch lat kieruje polityką zagraniczną, niema politycznéj opinii. Oświadczył on nam kiedyś, że nas prąd ku wojnie porywa. Jestże to rządzić. Gdy już pożar wojny wybuchnął, cóż uczyniono aby go stłumić? Prowadziliśmy wojnę na dwu morzach.

Na Baltyk wysłano admirała Napiera na przeciw któremu niechcę powstawać, gdyż znajduje że sobie źle względem niego postąpiono (brawo). Lecz niewłaściwem znajduję, aby wielkie interesa kraju naszego, życie tysiąców ludzi i rozrządzenie milionami powierzano ludziom, którzy przekroczyli już ten punkt życia, w którym natura radzi spoczynek (słuchajcie).

Puściliśmy się na Baltyk i na odnogę fińską, ażeby spalić masę drzewa i smoły, należącą właściwie do kupców angielskich i mogącą być na usługi naszéj admiralicyi. W Kamczatce uderzyliśmy na nieznajome miasto i to bez skutku. Cóż zdziałaliśmy na morzu Czarnem? Jestże choć jeden kupiec któryby posłał dla swych interesów w Odessie 70-letniego ajenta? W takim jednak jest wieku lord Raglan, na którego głowie tak ważne spoczywają sprawy. Lecz nienależy powstawać przeciw lordowi Raglan, gdyż jest synem, stryjem i bratem szlachetnych książąt (śmiech). Uprzedzają nas dzienniki, że ma coś ważnego zajść w Krymie. Mnie się zdaje, że ogólną jest opinią wszystkich wojskowych w Europie, iż nadzieja wzięcia Sebastopola codzień się zmniejsza. Po klęskach zimowych, czekają nas klęski lata.

Obecnie mamy konferencye w Wiedniu. Tam znajdujemy lorda Russell któremu rzekłem w Izbie, to cobym mu jeszcze powtórzył: „że na nikim w obecnéj wojnie cięższa nie spoczywa odpowiedzialność jak na nim“ (brawo). Dla tego cieszyłem się z jego wyjazdu do Wiednia w nadziei, że podpisze pokój, i nieco swoją nadwerężoną opinię naprawi. W Izbie lord Palmerston na interpellacyę względem czterech punktów nic nieodpowiada, pod pozorem że wszyscy o nich wiedzą, kiedy nikt o nich nie wie. Cztery punkta zasadzają się na protekcyi mocarstw europejskich zamiast Rosyi, nad chrześcianami tureckiemi. Niepodległość Porty nie wiele na tém zyska (śmiech).

Chcą otworzyć Dunaj i wmówić w nas, że był zamknięty, kiedy właśnie w świecie drugiéj niema rzeki, na któréjby od lat 10 więcéj wzrósł handel. Idzie daléj kwestya morza Czarnego. Weźcie jego mapę do ręki. Wszak znacie wszyscy jeografię tego morza, jest to bowiem jedyna może korzyść, jaką kraj odniesie z wojny (śmiech), weźcie mapę, a ujrzycie że Rosya musi miéć przewagę na morzu Czarném, dopóki będzie silną i zjednoczoną, a Turcya słabą i rozdzieloną.

Lud angielski sądzi, że honor jest tylko w jego rządzie i w rządzie francuskim, którego przed 2ma laty nie tyle oszczędzał. Wtedy codzień gotowano się na najście Ludwika Napoleona z 60,000 ludzi. Zwoływano milicyę i oberżyści w Brighton liczyli na flotę francuską. Wszystko to było złudą. Ludwik Napoleon niemiał tego zamiaru, gdyż w razie takim byłby go dokonał (śmiech).

Nie jest również interesem Rosyi waśnić się z Europą. Niema rządu któryby zawsze przyjaźniejszym był dla Anglii, nad rząd rosyjski. Nie dajcie się w tym punkcie obłąkać językiem pewnéj prasy. Możemy liczyć na dobrą wiarę Rosyi w traktatach. Trwały pokój łatwiéj dziś można zawrzeć, jak po 50-letniéj wojnie, gdy rozczłonkujecie Rosyę i zniszczycie jéj przewagę na morzu Czarném (brawo).

Teraz zwróćmy się do Krymu. Mówią że się tam naszym żołnierzom dobrze powodzi, odbywają polowania i kursa, lecz czyż to wszystko wskrzesi tych, których ziemia pokrywa? Czyż to wyleczy tych co jęczą w szpitalach w Smyrnie i Scutari? Jestżeto pociechą dla płaczących rodzin, ulgą dla miryady tych obywateli, których nędza od dnia do dnia przygniata.

Gdyby lud tego kraju mógł widzieć, czemby Anglia była gdyby się była trzymała swéj zasady nie interweniowania w sprawach europejskich (brawo). Kraj uprawny jak ogród, każdy przemysłowiec żyje jak obywatel, każde dziecię wychowane dobrze, zakłady miłosierdzia i więzienia mniéj potrzebne, a

---

Daleki jestem od zaprzeczenia naukowéj wartości dziełu P. B. owszem przyznaję takową najzupełniéj i winszuję autorowi niezwykłéj pracy i wytrwałości. Starał się on zgłębić swój przedmiot różnostronnie, przedsięwziął długie i mozolne poszukiwania i lubo może doszedł do innego rezultatu jak się spodziewał, jak życzył, dopiął jednak zamierzonego celu, dostał się do prawdziwego pokładu téj, jak Mickiewicz nazwał, literatury *kopalnej*. Gdyby pracy jego przewodniczył był duch inny, mielibyśmy książkę nietylko bardzo ciekawą, bardzo zajmującą i nauczającą, ale oraz bardzo pożądaną i pożyteczną; gdy atoli wszystkie swe badania, odkrycia, porównania, zbliżenia, przepuścił przez alembik niedowiarstwa; kiedy zdania swe, twierdzenia i wnioski nacechował najgrubszym racyonalizmem, a przeciw kościołowi i jego władzy wystąpił z niechęcią i kacerskiemi przesądami, więc nieodmawiając jéj, jakem już wyżéj powiedział, ważności naukowéj, stronę jej doktrynalną, jako szkodliwą, potępić muszę. Nadto dodać winienem uwagę, że dzieło P. B. nietylko jest niebespieczne dla wiary przez wypowiedzenie jego zasady i zdań, ale również przez zręczne a bardzo wymowne przemilczenia, zostawiające czytelnikowi wolne domysły, których konkluzye bardzo są dobrze przygotowane i przewidziane.

Nic bardziej nie prowadzi ludzi pysznych i zarozumiałych do zdań błędnych, do sądów fałszywych, do wyobrażeń zgubnych, jak niewiadomość; ileż opłakanych pomyłek, przedsięwzięć szalonych, czynów zbrodniczych była ona przyczyną! Niewiadomość zaślepia ludzi upartych dotyla, że będą dowodzić rzeczy nieistniejącej, przeczyć najoczywistszej, wyrokować po mistrzowsku o tém, o czem nie mają żadnego wyobrażenia; opierając się jedynie na domysłach, na pozorach, na życzeniach zamienionych już u nich w pewność, wymyślą całą doktrynę, utworzą system, wzniosą budowę imaginacyjną, któréj bronią zapalczywie, dziwiąc się i złorzecząc niewierzącym w ich fantazmagorye. Kiedy jakaś okoliczność nieprzewidziana, wypadki niespodziane zburzą te ich gmachy bez fundamentów; kiedy rozwaga, badanie, nauka, doświadczenie, doprowadzą ich do poznania istoty rzeczy, wtedy ludzie ciż sami, jeśli są szczerzy i obdarzeni wyższem pojęciem, będą z większą jeszcze gorliwością bronić swych odkryć, nowych przekonań, a argumenta ich i dowodzenia tém będą silniejsze, że oparte są tym razem na prawdzie, na rzeczywistości i na znajomości.

To właśnie, pod niejednym względem, przytrafiło się p. Berwińskiemu. Nie znam ja pism jego uprzednich o *literaturze ludowej*, ale sądząc z jego wyznań dzisiejszych, mniemam że wyobrażenia o niej były wprost przeciwne teraźniejszym, bo P. B. idąc w tedy za zdaniem szkoły przyznającéj ludowi rozum najwyższy, wiedzę nieograniczoną, nieomylność wszechmocną; uważającéj lud za siedlisko cnót wszelkich, za przybytek potęgi duchowéj, za siłę ożywiającą, za władzę tworzącą, wyrokował zapewne o literaturze jego, na słowo mistrza, jako o skarbie nieprzebranym, złożonym z utworów samorodnych, z myśli i podań czysto rodzimych.

Jakże zdanie jego o tém wszystkiem dziś się zmieniło. Posłuchajmy co sam mówi o swych młodzieńczych złudzeniach we *Wstępie* i *zakończeniu*. „Było to przed rokiem 1840. Pamiętam dobrze czas ten złotych marzeń i zielonych jeszcze urojeń młodości. Mnie w głębi duszy odzywał się coraz wyraźniej zwodniczy, jak spiew syreny, głos pisarskiego powołania. Znają złudne jego w pierwszych dalekich zadźwiękach ponęty i pokusy, szanowni koledzy literaci! Niech sobie tylko wszystkie uroki i złudzenia tych chwil nieporównanych przypomną, kiedy pierwsze w sobie zadrgnienia żyłki autorskiej poczuli, kiedy uczuli pierwszą niezrozumiałą i niezrozumianą, choć niezaprzeczoną potrzebę otworzenia duszy i serca, uczuć i myśli przed światem, pierwszą potrzebę pisania; choć jeszcze nie wiedzieli, co pisać i jakie pole literackiego zawodu obrać do uprawy!

„I cóż to w tedy decydowało i rozstrzygało o tym wyborze?

„Trudno powiedzieć! Czasami przypadek *niezawsze szczęśliwy;* rzadziej zrządzenie Opatrzności, (Dla tego kto jej nie prosi o natchnienie. — Uwaga recenzenta). — najczęściej prawa, że powiem, fizyczno-duchowe, — mało, lub wcale dotąd nie znane, na mocy których kierunek myśli, wyobrażeń i pojęć pojedyńczej jednostki zależny jest od wpływu, jaki na tę jednostkę wywiera duch złego społeczeństwa (częstokroć też jego tylko cząstki u. r.) w którem żyje, rozwija się i ukształca.

„Niech sobie albowiem mówi kto, co chce, — ja mam przekonanie, że jak jest atmosfera dla organizmu fizycznego, która w pewnych czasach pewne w nim wyradza usposobienia i pewne mu nadaje skłonności, z których się pewna a panująca w tym czasie wywięzuje choroba; tak i dla organizmu duchowego jest atmosfera duchowa, która w jednych epokach mieści i zawiera w sobie wszystkie warunki moralnego w społeczeństwie zdrowia, — w drugich przepełniona jest zaraźliwym jakimś miazmatem, co padając tak na mózgi, serca i dusze, jak zaraza fizyczna na ciało, sprawia pospolicie to, że i w sferze ducha panują pewne w pewnym czasie *epidemie i umysłowe choroby.*“

Szczególna teorya przyczyny chorób umysłowych! Ale nie wchodzę z autorem w rozprawę nad jego twierdzeniem i przyjąwszy takowe za prawdziwe, zrobię uwagę następną: ponieważ epidemia ta w czasie swego panowania, nie wszystkie zaraża umysły, widać, że jak w epidemii na ciało, te najwięcej indywidua podpadają zarazie, które albo nosiły już w sobie jakieś ku niej usposobienie, albo same przez niewstrzemięźliwość lub złą higienę powód do niej dały, tak i w epidemii moralnéj tak tylko umysły jéj podpadają, którym zbywało na zdrowych moralnych pokarmach, lub które podawane sobie dobrowolnie wpychały. Jakiż wniosek z tych psychologiczno-medycznych uwag? oto ten, że kiedy w zarazie na ciało udajemy się po ratunek do lekarza ciała, podobnie i w zarazie na umysł, na duszę, do lekarza duszy udawać się powinniśmy. Któż tym jest lekarzem? kościół; ma on w swojej oficynie lekarstwa najskuteczniejsze na duszne i umysłowe choroby i ten tylko z nich się wyleczyć nie może, kto jego lekarstwa lekceważy lub niemi gardzi. A stary to i doświadczony lekarz, z ufnością doń udawać się można w każdej chwili! którą to radę, jako pewną, bo opartą na osobistem doświadczeniu, podajem umysłom i duszom skłonnym do zaraz moralnych.

(D. c. n.)

z drugiéj strony dług wynoszący 28 milionów fst., w tém Izba niższa w przeciągu 3 dni wotuje summę 40 milionów fst. liczbę, do któréj obliczenia nie wystarcza życie, na prowadzenie wojny o 1000 mil od nas prowadzonéj z powodów niepojętych i na szkodę naszéj dawnéj sławy. Dzisiaj skazują nas na bezczynność właśnie w téj porze, gdzie się najchętniéj pracuje.

Parlament nic nie robi a tyle ma do zrobienia (brawo). Jest przeto obowiązkiem każdego usiłować przygasić płomień, który tak zagraża. Jest to szlachetne i zaszczytne zadanie, i gdybyśmy nawet usiłowaniom naszym ulegli, przynajmniéj mieć będziemy pociechę, że niczém niezachęcaliśmy rządu do postępowania na drodze tak fatalnéj dla pomyślności ludu, tak haniebnéj i niekorzystnéj dla istotnych interesów kraju (brawo).

Rossya.

Książę Gorczakow przybywszy 20go marca do Sebastopola, objął zaraz naczelne dowództwo i wydał następujący rozkaz dzienny do armii krymskiéj:

„Żołnierze! Cesarz raczył wydać rozkaz, abym osobiście objął dowództwo nad wszystkiemi siłami lądowemi i morskiemi w Krymie się znajdującemi. Waleczni wojownicy! cała Rosya jest dumną z waszego męztwa, a wielki Cesarz Mikołaj I w chwili zgonu na was zwrócił swoje ostatnie spojrzenie. Jego godny następca panujący nam dzisiaj Cesarz Aleksander II raczył napisać w listach do mnie 19 i 23 lutego (3 i 7 marca) następne słowa:

„W imieniu naszego niezapomnianego dobroczyńcy powiedz dzielnym obrońcom Sebastopola, iż on pysznił się nimi, i umierając o nich myślał; powiedz naszym walecznym, że ja w jego imieniu dzięki im za to składam, i jestem zupełnie przekonany, iż zawsze będą godnemi jego ojcowskiéj troskliwości.“ Żołnierze! wytrwaliście w najcięższych czasach; dzisiaj drogi są już lepsze, dostawy wszelkiego rodzaju przybywać nam będą bez przeszkody i zwłoki, posiłki nadciągają już wam na pomoc. Stając na czele waszem jestem głęboko przekonanym, że wkrótce przy pomocy Bożéj pomyślny skutek uwieńczy nasze usiłowania, i godnie odpowiemy oczekiwaniom naszego miłościwego Cesarza i świętéj Rosyi. Jenerał-adjutant baron Osten-Sacken, który zaszczytnie kierował obroną Sebastopola i jego towarzysz mężny wice-admirał Nahimow obejmą od dziś dnia swe dawniejsze dowództwa. *Gorczakow.*

— Dziennik rosyjski Kaukazki pisze, że 8 marca odbył się w Tyflisie z wielką uroczystością pogrzeb jenerał-adjutanta księcia Argutyńskiego-Dołgorukiego wsławionego kilku zwycięztwami na Kaukazie.

— Z Petersburga donoszą, iż 28 marca hr. Esterhazy poseł ces. austryacki złożył Cesarzowi Aleksandrowi swoje listy zawierzytelniające go na téj posadzie; a 30go marca uczynili toż samo baron Werther poseł pruski i hr. Bray poseł bawarski.

— Donieśliśmy dawniéj o uzbrojeniach na olbrzymią stopę przedsiebranych przez Rosyą na wybrzeżach nadbaltyckich, szczególniéj na brzegach fińskiéj zatoki. *Neue-Preus. Ztg* zamieszcza następujący list z Archangelu, opisujący przygotowania wojenne przez Rosyą nad morzem Białem. „Chociaż mocna zima trwa jeszcze u nas, rząd rozwija wielką czynność, aby na wszystkich ważniejszych i przystępniejszych punktach wybrzeży wznieść dobrze uzbrojone bateryе. Klasztor Sołowiecki zamieniony jest w silną warownią, która wraz z bateryą z drzewa zbudowaną na grobli portowéj, ostrzeliwa i broni naszego portu. Rosyjscy inżynierowie założyli kilkanaście nowych dzieł w ten sposób z główną twierdzą połączonych, iż okręta nieprzyjacielskie dalekie jeszcze od brzegu na krzyżowy ich ogień wystawione będą długo, za nim do twierdzy zbliżyć się zdołają. Gdy u nas powłoka lodów i śniegów przed końcem maja nigdy nie znika, w czerwcu dopiero możemy się spodziewać odwiedzin Anglików. W twierdzy Nowy-Drwinsk, odległéj od nas (od Archangela) na 17 wiorst, nagromadzone są ogromne zapasy potrzeb wojennych. Długie szeregi sanek zaprzężonych reniami przywożą nam prawie każdego dnia z twierdzy Nowego-Drwińska zapasy prochu i pocisków, które składane są to w naszéj warowni, to w rozmaitych bateryach nadbrzeżnych. Cała brygada artyleryi stoi u nas i w okolicy, a trzecią część kanonierów téj brygady składają wysłużeni, i biegli w posłudze dział weterani z armii kaukazkiéj.“

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy przed dwoma laty, iż w Warszawie zawiązało się towarzystwo mające na celu rozpowszechnienie jedwabnictwa w Polsce przez założenie plantacyj morw, chodowli jedwabników, oraz przędzalni jedwabiu, a które to zakłady stałyby się wzorem i zachętą dla prywatnych przedsiewzięć w całym kraju. Przed kilkunastu dniami Rada administracyjna ogłosiła następujące postanowienie, którem zatwierdza toż towarzystwo.

W imieniu Aleksandra II Cesarza wszech Rosyi, Króla Polskiego, Rada Administracyjna Królestwa.

Na przełożenie Komisyi Rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Zawiązana w Warszawie przez akt notaryalny z dnia 13 (25) czerwca 1853 r. spółka bezimienna, mająca na celu upowszechnienie jedwabnictwa w kraju, niniejszem, stósownie do artykułu 37 kodeksu handlowego, zatwierdzoną zostaje z zastrzeżeniem zeznania dodatkowego aktu urzędowego, w którym wyszczególnione być winny zmiany, w pierwotnym akcie spółki dopełnić się winne a oddzielnemi protokółami z dnia 12 (24) grudnia 1853 i 13 (25) stycznia 1855 r. w biórze Komisyi Rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych spisanemi i przez upoważnionych do tego akcyonaryuszów akceptowane.

Art. 2. Zatwierdzenie spółki o któréj mowa, nie będzie stawało na przeszkodzie do upoważnienia zawiązania innych spółek, mających na celu upowszechnienie, lub rozwinięcie jedwabnictwa.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, w Dzienniku Praw umieścić się mającego, poleca się Komisyom rządowym spraw wewnętrznych i duchownych, oraz sprawiedliwości, w czem do któréj należy. — Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 21 lutego (5go marca) 1855 r.— Namiestnik jenerał-feldmarszałek (podp.) Książę Warszawski.— Dyrektor główny prezydujący w Komisyi Rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych jenerał-lejtnant Wikiński. — Sekretarz stanu rzeczywisty radzca stanu, T. Le-Brun.

Kraje Czarnomorskie.

Chociaż dzienniki niemieckie utrzymują, iż w pierwszéj połowie kwietnia zajdą pod Sebastopolem stanowcze wypadki, nie podzielamy bynajmniéj tego zdania. Zważając bacznie stan rzeczy i położenie obu armij w Krymie, mniemamy, że roztrzygnięcie tego długiego oblężenia na jedną lub na drugą stronę nie tak prędko jeszcze nastąpić może. Sprzymierzeni daleko są od zdobycia Sebastopola, Rosyanie równie może daleko od pokonania i wrzucenia w morze sprzymierzonych. Jedynie działania wojenne nad Prutem i Dniestrem rozstrzygnięcie sprawy krymskiéj przyspieszyć mogą. Spodziewamy się jednak odebrać wkrótce wiadomość, chociaż nie o stanowczych, to o ważnych pod murami Sebastopolu wypadkach. Sprzymierzeni uderzą zapewne z całém wytężeniem sił na niższą część twierdzy, na umocnienia zasłaniające port i przedmieście Korabelnaja; ale opanowanie nawet tych umocnień nie będzie bynajmniéj stanowić o zdobyciu południowéj części Sebastopola, a tém mniéj o zajęciu najważniejszych jego warowni północnych. Wieża Małachowa i szańce broniące przystępu do niéj, będą pierwszym przedmiotem ataku sprzymierzonych. Zajmującym więc może jest opis téj wieży i otaczających ją umocnień, który podają dzienniki angielskie.

Wieża Małachowa leży na małém wzgórzu na prost krańca prawego skrzydła armii oblegającéj, naprzeciw angielskiéj bateryi, nazwanéj bateryą Gordona.

Jest to okrągły z ogromnych ciosów granitowych zbudowany na dwa piętra bastyon. Na szczycie swoim ma bateryę wieńcową z przedpiersiami z ciosowego kamienia; w niéj stoi 12 dział wielkiego wagomiaru i donioslości, a które mogą być kierowanemi na wszystkie strony. Z każdego piętra wygląda strzelnicami również po 12 dział ciężkiego wagomiaru, stojąc pod sklepieniami wytrzymałemi na uderzenie bomb. Wieża Małachowa łączy się na prawo z południową warownią, murem ćwierć mili długim, opatrzonym strzelnicami w całéj swéj długości i bronionym prócz tego czterema bateryami przy nim wzniesionemi, i wraz z nimi zasłania przystęp do przedmieścia Korabelnaja. Przed wieżą wznoszą się dwa silne bastyony, a niedawno usypano kilkanaście redonów (szańce w piłę), które razem tworzą półkolistą linią szańców zasłonioną z boków dwoma bocznemi parallelami po 15 dział mającemi. Przed tą linią szańców wykopali Rosyanie owe doły zasłonione okopami, a osadzone strzelnicami celnemi; o czém w wczorajszym numerze pisaliśmy. Grunt przed wieżą Małachową pochyla się lekko ku bateryom oblężniczym sprzymierzonych, które od niéj na 4,000 stóp angielskich są odległe; łatwo więc pojąć, iż strzały tych bateryj bardzo mało uszkodziły tę wieżę rosyjską. Na prawo wieży ciągnie się tak często wspominany wąwóz, który w końcu zniżając się ku zatoce, zmienia się w port i w przystań warsztatową.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 13go kwietnia. W dniu onegdajszym nadeszło z Wiednia uwolnienie właścicieli domów pogorzałych w lipcu 1850 r. od podatku domowego na lat 5. Ponieważ wedle prawa domy z gruntu tylko budowane korzystają z wolności podatkowéj na lat 10, przeto znaczna część właścicieli domów pogorzałych nie mogła korzystać z dobrodziejstwa prawa, a zatem udała się do drogi łaski i w tym celu nawet delegacya wysłana do Wiednia, zaniosła prośbę do Tronu. N. Pan raczył się do takowéj przychylić, a przeto spodziewać się można, że kwoty złożone już przez uwolnionych obecnie od podatku właścicieli, zwrócone im zostaną z kassy poborowéj. Podatek ten zwrócony będzie tylko z téj części mieszkań, które zniszczeniu uległy i odbudowane są na nowo.

— Dach poderwany przez zwalenie części ściany kościoła dominikańskiego trzyma się jeszcze jakkolwiek znacznie ociągnął się. P. Żygulski majster ciesielski był dziś podobno na dachu. Jeżeli kilka dni taki stan wytrzyma, zajmą się budową rusztowania pod stęple któremiby dach podparto. Wszystko wszakże zawisło od przypadku, bo nikt nie może obliczyć czy przeciwna ściana utrzyma cały ciężar poderwanego wiązania. Wczoraj chciano wyjąć okno kolorowe dar hr. Aleks. Przeździeckiego i zaczęto stawiać rusztowanie, dziś nic podobno w téj kaplicy nie robiono. Gdyby nie niebezpieczeństwo zwalenia się za lada chwilę dachu lub murów, znalazłyby się środki ocalenia pewne, a to jak mówią znawcy, przez przerznięcie wiązań dachowych, aby dać się zwalić tylko téj części dachu która niema podstawy.

— Zamęźcie hrabiny Digby z beduinem Midżuelem o którém donieśliśmy, doznała nieprzewidzianéj przeszkody. Arif pasza bowiem uważał za rzecz stósowną zawiadomić o tém konsula angielskiego, który oświadczył iż nie ma nic przeciw temu, pod warunkiem aby małżeństwo między muzułmanami a chrześcianami przyjęte odtąd było za zasadę w państwie tureckiem. Arif pasza niechciał przeto brać na siebie odpowiedzialności w tym względzie i niedozwolił na zamęście, dama więc angielska słynąca przed 20tu laty z urody i awanturniczego życia jako Lady Ellenborough, wyniosła się z beduinem na puszczę.

— Dziwno nam było, że w drugie święto Wielkanocne śnieg u nas padał, a w Tryeście padał śnieg we dwa dni późniéj, bo 11go.

— Dnia 1 kwietnia otwartą została linia telegraficzna od południowéj granicy państwa papiezkiego aż do Neapolu i oddana na usługi publiczne.

— Czytamy w *Kor. Autogr.*: Przegląd dzienników dla wyszukania, na które dni zapowiadano przypuszczenie szturmu na Sebastopol i wielkie bitwy w Krymie, dozwala wyliczyć następujące daty: Szturmy zapowiadano na d. 3, 20 i 26 listopada; 3, 12, 18, 26 grudnia; 6 i 20 stycznia; 2, 11, 18, 20 i 28 lutego. Bitwy 8go grudnia, 12go stycznia; a w końcu 3go marca. Ani jedna z tych wróżb nie sprawdziła się, lubo ją bądź sprawozdawcy dzienników, bądź prywatne depesze telegraficzne przyniosły. Składały się zaś na nie w dwóch trzecich częściach angielskie dzienniki, a w jednéj trzeciéj francuskie i niemieckie. Właściwych zaś dni walki ani razu nie odgadnięto.

— Minister Drouyn de Lhuys, na którego w obecnéj chwili wszystkich oczy zwrócone, liczy lat 53. Syn jeneralnego poborcy rozpoczął on dyplomatyczny swój zawód jako sekretarz poselstwa w Hadze i Madrycie. W r. 1840 wszedł do ministerstwa spraw zagranicznych i objął urząd dyrektora handlowego. Oddalony przez Guizota w skutku głosowania w izbie przeciw ministerium w wiadoméj sprawie Pritcharda i królowéj Pomarée. Do izby wybrany został w roku 1842, w miejsce księcia Praslin. W roku 1848 był członkiem wydziału dyplomatycznego. Po wyborze Ludwika Bonapartego na prezydenta, objął w dniu 20 grudnia 1848 tekę spraw zagranicznych i takową dzierżył do lipca 1849, poczém udał się do Londynu jako poseł nadzwyczajny, dokąd znów po krótkiéj przerwie powrócił; od 2go stycznia bowiem do 30 t. m. znowu był ministrem spraw zagr. Tęż samą tękę piastował także w gabinecie przechodnim od 10go do 24go stycznia 1851. Obecnie jest naczelnikiem gabinetu od 28 lipca 1852 r.

— W cieśninie Kaletańskiéj zdarzył się wypadek w tych stronach niesłyszany. Goeletta angielska „Waterloo“ płynąca z Lynn do Shiddam, spotkała olbrzymią rybę, jak się zdaje z rodzaju wielorybów i tak silny od niéj cios otrzymała, że powstał otwór, którego nie można było utkać. Osada okrętowa musiała się schronić na szalupę, na któréj dostała się do Calais. Statek przedziurawiony wkrótce poszedł na dno.

— Wiadomo, że Francuzom posyłano do Krymu chodaki drewniane, ale mniéj wiadomo, że po wsiach ruskich w Pogórzu sądeckiem chłopi po większéj części używają takiego obuwia, dłubiąc je z topoli, olchy, wierzby lub lipy. Do boiska, za kosą, koło domu, nawet w słoty i mrozy bardzo to przydatne obuwie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go kwietnia:* — Metaliki 5-procn. $82\frac{1}{4}$ Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $76\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. $64\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{5}{8}$. Londyn 12 kr. 15. — Paryż $146\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1003. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 13 kwietnia. Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{4}$. Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski dn. 9 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 44. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 5 kr. Rubel ros. 1 złr. $57\frac{1}{2}$ kr. Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 12 kwietnia. Metaliki $83\frac{3}{16}$. Nowa pożyczka $71\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1002. Akcye kolei żelazn. półn. $197\frac{3}{8}$. — Agio od złota $29\frac{1}{4}$. od srebra $26\frac{3}{4}$. Oblig. uwoln. grunt. $73\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 12 kwietnia. Banknoty austr. 81 żąd. — Bank. polsk. $90\frac{1}{3}$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{3}{4}$ ż. now. $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{5}{6}$ ż. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska — d.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 kwietnia.

ω Książę Gorczakow do téj chwili jeszcze nieodebrał oczekiwanych depeszy. Lecz że łatwo przewidzieć co w nich będzie, dla tego posłowie państw innych w naradach między sobą, które trwają ciągle, starają się znaleść środek rozstrzygnienia 3go punktu w sposób, któryby gabinet petersburgski mógł przyjąć. Jest to dowodem, że p. Drouyn de L'Huys, nieprzybył tu z ultimatum jak mniemano, lecz z przedstawieniem bezpośredniéj myśli Cesarza Napoleona i gabinetu angielskiego. Hr. Buol stał się naturalnie pierwszym téj myśli sędzią i następnie między posłami państw zachodnich i księciem Gorczakowem jedynym pośrednikiem. Narady na téj drodze dają podług wiadomości anglo-francuskich nadzieję porozumienia się. Ze strony rosyjskiéj przemaga przeciwnie mniemanie, że konferencye nieosięgną pomyślnego skutku. Austrya chce pokoju i w mojém przekonaniu Francya chcieć go także musi. Interesa tych dwóch państw, jak dobrze wykłada to dziś *Oester. Zeitung*, są na tym punkcie zgodne. W pokoju leży postęp, wzrost handlu i przemysłu, dobry byt i następnie główna podstawa trwałości przymierza tych dwóch państw. Anglia może mieć inne zamiary. Rosyi polityka jest jéj stanowiskiem oznaczona. Rosya jest i musi być wielkiem państwem. Lecz może jak za Cesarza Aleksandra Igo przyjąć politykę kontynentalną za główną swych widoków dźwignię. Okoliczności i stan wojny obecny, przemawiają za tém przypuszczeniem. Pokój dyktowany przez trzy pierwsze państwa lądowe, byłby stałym i trwałym, gdyby nawet nieodpowiadał wszystkim zamiarom lub oczekiwaniom Anglii.

Pan Drouyn de L'Huys znajduje tu w świecie urzędowym i dyplomatycznym bardzo dobre przyjęcie.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 10 kwietnia. Statek *Clyde* przynosi nam wiadomości z Konstantynopola z 29go marca. Obóz nad którego założeniem pod tą stolicą pracują, został na nowo rozszerzony. Pierwsze oddziały gwardyi cesarskiéj, które wypłynęły z Marsylii, zaczynają przybywać. Niepotwierdza się, jakoby Omer pasza miał udać się z Eupatoryi do Almy na czele armii ottomańskiéj; lecz zająć kazał dwie wsie odległe o pół mili od tego miasta i powiększył obręb fortyfikacyi w taki sposób, iżby utworzyć można obóz oszańcowany dla pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Dywizya egipska złożona z 10,000 ludzi wysłaną została z Konstantynopola do Eupatoryi, a brygada żołnierzy tunetańskich do Batum. Rosyanie zaprzeczają śmierci księcia Menszykowa, lecz przyznają że jest niebezpiecznie chory. Donoszą że Persya gromadzi pięćdziesiąt tysięcy ludzi na granicy tureckiéj. Postawa tego mocarstwa jest podejrzaną. Rosya przyrzeka jéj ustąpić kilka prowincyi tureckich. Minister angielski p. Murray, zręcznie zapobiega temu wpływowi nieprzyjaznemu. Z Malty donoszą że 7 parowców wypłynęło 2go i 3go kwietnia do Genui. Korweta „Wulken“ wkrótce za nimi wypłynje. Okręty te przeznaczone są do przewozu korpusu ekspedycyjnego sardyńskiego.

Tryest 12 kwietnia. Mustafa bej przybył tu na statku „Calcutta“ z Aleksandryi. Poseł belgijski z Konstantynopola udaje się do Bejrutu, gdzie spodziewani są księstwo Brabanccy 17 kwietnia.

Turyn 10 kwietnia. Komisya senacka zakończyła raport nad prawem klasztornem. Dyskusya w poniedziałek się rozpocznie. Wczoraj otwarto kolej żelazną z Vercelli do Chivasso.

Posiedzenie konferencyi wiedeńskiéj spodziewane w d. 12 b. m. nie przyszło do skutku dla braku instrukcyj rosyjskich.

Koresp. Austryacka podaje następujące najnowsze wiadomości ze Wschodu:

Doniesienia otrzymane z Konstantynopola parowcem Lloyda, który 11go przybył do Tryestu dochodzą do 2go b. m. Wojska francuskie przybywają ciągle z morza Śródziemnego i zbierają się natychmiast po przybyciu w obozie pod Maslakiem. Listy z Bałakławy z 26 z. m. mówią, że dawny stan rzeczy ten sam jest ciągle; Rosyanie pracowali widocznie czynnie nad obwarowaniem wzdłuż rzeki Czarnej. Część floty stojącéj w Kamieszu, sposobi się do wypłynięcia na rekonesans. Ze Smyrny 5go b. m. donoszą, że handel drobiazgowy znacznie się ożywił. Z Aten piszą 6go b. m. że sekretarz prywatny królewski pan Wendtland (zmuszony oddalić się za zmianą ministrów) przybył napowrót. Książe Galicyn notyfikował rządowi greckiemu śmierć Cesarza Mikołaja.

Kor. Hen. pisze: Przez Warnę i Bukareszt dochodzą nas wiadomości drogą telegraficzną, iż w nocy z 3go na 4ty b. m. przyszło do krwawego zajścia pod wieżą Małachową. Francuzom powiodło się podobno fortyfikacye zewnętrzne téj pozycyi mocno nadwerężyć i zdobyć stanowisko z którego mogą zagrażać nieprzyjacielowi niezmordowanie nad umocowaniem się pracującemu. (Wiadomości tego pisma są wszakże bardzo wątpliwe).

Z Deak (Anglia) donoszą 9go, iż flota baltycka, płynęła dziś ku wschodowi cała prócz okrętu „Ajax“.

Książę Pruski przybył 11go wieczorem z Koblenz do Berlina.

New-York-Herald z 22go marca donosi: Zapewniają, że Senat amerykański przed odroczeniem swojem uchwalił, zalecić Prezydentowi, aby zawiadomił Danię o wypowiedzeniu przez Stany Zjednoczone traktatu tyczącego się cła na Sundzie (zawarty 26go kwietnia 1825). Uwiadomienie o tem przesłano już rządowi duńskiemu. Szczecińska gazeta *Ost-See Ztg* stwierdza to doniesienie. Zdaje się przeto być niewątpliwą rzeczą, iż Ameryka nie chce uznawać prawa poboru cła na Sundzie. Zbliża się chwila ważna pod tym względem dla Danii, od téj sprawy zawisł stan finansów tego państwa i nawet polityczne jego znaczenie. Przypomnieć tu wypada, że Izby pruskie prosiły ministeryum o przedsiębranie kroków w celu zniesienia tego cła tyle dla handlu baltyckiego uciążliwego.

Gazeta Tryestska mówi, że między duchowieństwem sardyńskiem a gabinetem przyszło do układu, w moc którego rząd cofnie prawo projektowane o klasztorach, natomiast episkopat z własnych funduszów złoży do skarbu publicznego pół miliona franków. Dalsze 400,000 fr. wypłacone będą z zarządu dóbr klasztornych za przyzwoleniem Papieża, tak aby razem wzięta summa wyrównała cyfrze budżetowéj z tego źródła projektowanéj. Po załatwieniu kwestyi pieniężnéj, ministeryum zawarłoby z Rzymem konkordat dla zwinięcia niektórych korporacyj religijnych i ustalenia norm na przyszłość.

Przyjechali od d. 12 do 13go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kutschera Józef z żoną z Lipto-Sz-Miklos z Węgier.

HOTEL ROSYJSKI. Eulalia Gorzkowska właśc. dóbr z Wiednia. Wojciech Neumann aptekarz z Wiednia. Oktawian Orłowski wł. dóbr z Berlina. Jan Melicher doktor medycyny z Berna.

URZĘDOWE.

Następujących kradzieży sprawcy lub o dokonanie takowych poszlakowane osoby, w ciągu upłynionego pierwszego ćwierćrocza 1855 r. przez c. k. Dyrekcyę Policyi w Krakowie wykrytemi i celem dalszego dochodzenia właściwym władzom sądowym oddanemi zostały:

(Dokończenie.)

W miesiącu marcu 1855.

1) Bielizny p. Józefa Louis z pod l. 24/5 w g. 1, 2) spodni czarnych kortowych niewiadomego właściciela, 3) chustki kobiecéj i parasola niewiadomego właściciela, 4) pieniędzy p. Ignacego Statkiewicza właściciela domu n. 189 w g. 9, 5) łyżeczki srebrnéj do kawy z pod l. 627 w g. 5, 6) odzieży Macieja Drozdowskiego właściciela domu pod l. 8 w Półwsiu Zwierzynieckiém, 7) odzieży p. Dominika Merkwiczki z pod l. 330 w g. 3, 8) chustki i płótna p. Bronisławy Przybyłowiczowéj z pod l. 569 w g. 5, 9) trzewików i chustki Anny Gusilewicz żony stróża z dworca kolei żelaznéj, 10) spodnicy p. Teresy Michalskiéj żony krawca z pod l. 423 w g. 4, 11) bielizny z pod l. 132 w g. 6, 12) pieniędzy i innych przedmiotów niewiadomego właściciela, 13) brytwanny p. Jana Ruczkowskiego stolarza z pod l. 246/7 g. 2, 14) koszuli i chustki Rachli Spiegel służącéj z pod l. 123 w g. 6, 15) konopi p. Maryanny Wałkowińskiéj powroźniczki z pod l. 52 na Kleparzu, 16) zegarka srebrnego p. Maryanny Zawadzkiéj z pod l. 226/7/8 g. 2, 17) pręta od szyny z dworca kolei żelaznéj, 18) kólczyków koralowych i pieniędzy Matli Lewkowicz służącéj z pod l. 100 w g. 6, 19) skórki p. Jacka Wajtaler garbarza z pod l. 2 na Piasku, 20) pieniędzy Hanny Feiler z Wróblowic obw. bocheńskiego, 21) fajek porcelanowych niewiadomego właściciela, 22) półwozia Leibla Judkiewicza spekulanta z pod l. 214 w g. 6, 23) płaszcza damskiego p. Wunder z pod l. 395 w g. 4, 24) siekiery Wincentego Rerok wyrobnika z pod l. 43 na Piasku, 25) bielizny z pod l. 297 w g. 8, 26) bielizny Tomasza Mirka wyrobnika z pod l. 473 w g. 4, 27) odzieży p. Jana Oplusstil respicyenta c. k. straży skarbowéj ze Skawiny obw. wadowickiego i pugilaresa z pieniędzmi c. k. oficera od pociągów, 28) drzwiczek żelaznych do pieca z domu n. 50 w g. 1, 29) zegarka z łańcuszkiem złotym p. Mieczysława hr. Dzieduszyckiego z pod l. 217 w g. 8, 30) pugilaresa z papierami p. Antoniego Woźniakowskiego z Bobrku w dystrykcie Chrzanów, 31) płaszcza Macieja Cebularza wyrobnika z pod l. 7 w g. 1, 32) spodni i kamizelki Walentego Stachnika wyrobnika z pod l. 112 w g. 8, 33) towarów z handlu pod l. 495/6 w g. 4, 34) odzieży i pierzyny Agneszki Stefańskiéj wyrobnicy z pod l. 84 w g. 6, 35) odzieży Jędrzeja Draszek z Podgórza, 36) wełny Józefa Zielińskiego furmana z Lipnika w obw. wadowickim, 37) łyżek srebrnych z pod l. 128 w g. 6, 39) pugilaresa z pieniędzmi Józefa Barańskiego lokaja z pod l. 180 w g. 3, 40) mąki p. Franciszka Scheurich piekarza z pod l. 363 g. 3, 41) poduszek, płótna i koszuli z pod l. 103 na Kleparzu, 42) otrąb Małgorzaty Orzechowskiéj krupniczki z pod l. 68 na Kleparzu, 43) zawias żelaznych od drzwi p. Wincentego Tatarczucha majstra stolarskiego z pod l. 471 w g. 4, 44) szala damskiego p. Józefa Bernacińskiego krawca z pod l. 649 w g. 5, 45) zboża, słoniny sadła i legumin Jana Dusia właściciela domu n. 52 na Nowéj-wsi przy Krakowie, 46) książki pod napisem „Wykład nauk dla ludu. Kraków 1850“ niewiadomego właściciela, 47) różnych przedmiotów Leibla Herszla Wilder krawca z pod l. 141 w g. 6, 48) wełny przejeżdżającego furmana, 49) fajki i blachy niewiadomego właściciela, 50) pieniędzy p. B. Kitke artysty dramatycznego teatru krakowskiego z pod l. 464 w g. 6, 51) różnych przedmiotów z pod l. 520 w g. 4, 52) koryta Jana Cymbler utrzymującego szynk pod l. 19 w g. 1, 52) kapy białéj i prześcieradła niewiadomego właściciela, 64) bielizny i innych przedmiotów z pod l. 401 w g. 4, 55) odzieży, mąki i innych przedmiotów Stanisława Szyszoń włościana z Rdzawki obw. wadowickiego, 56) lampy z pod l. 603 w g. 5, 57) zamierzonéj kradzieży w domu n. 192 w g. 9, 58) korali i odzieży Apolonii Laśkiewicz służącéj ze Zwierzyńca, 59) sukni i trzewików p. Rozalii Szwarc szewcowéj z pod l. 95 na Piasku, 60) sukien i innych przedmiotów z pod l. 68/9 na Kleparzu, 61) krów Franciszki Gaskowéj wyrobnicy z pod l. 97 na Kleparzu.

Następujących zaś kradzieży w tymże samym okresie czasu w mieście Krakowie dokonanych, sprawcy wyśledzonymi nie zostali, a mianowicie:

W miesiącu styczniu 1855.

1) Banknota stureńskowego oznaczonego literą S...... p. Józefa Simovits c. k. porucznika, 2) sukien p. Krynickiéj żony c. k. kapitana z pod l. 30 g. 1, 3) sukna zielonego do nakrycia stołu, 4) pieniędzy p. Ludwika hr. Morsztyna z pod l. 50 g. 1. 5) odzieży p. Dr. Ignacego Szulca z pod l. 355 w g. 3, 6) cukiernicy ze srebra chińskiego z handlu pod l. 234 w g. 2.

W miesiącu lutym 1855.

1) Sreber p. Zofii hr. Rostworowskiéj z pod l. 376 w g. 3, 2) odzieży i innych przedmiotów Michała Michalskiego z pod l. 131 w g. 6, 3) spodni uniformowych, płaszcza i butów p. Franciszka Müller audytora c. k. pułku piechoty Jellacic.

W miesiącu marcu 1855.

1) Bielizny i sukien p. Maryi Ostrzeszewicz właścicielki domu n. 473 w g. 4, 2) torby podróżnéj z pieniędzmi i innemi przedmiotami p. Tadeusza Żebrawskiego c. k. urzędnika przy dyrekcyi skarbowéj w Oedenburgu, 3) pugilaresa z pieniędzmi i dokumentami p. Antoniego Kosteckiego emeryta z pod l. 159 w g. 8, 4) bielizny, odzieży i innych przedmiotów z szpitala ś. Ducha, 5) odzieży i innych przedmiotów p. Rozalii Pers z pod l. 440 w g. 6, 6) sukien pp. Bartl i Juliusza Zadrazil z pod l. 339 w g. 3.

Z wykazu tego wypływa średni stosunek kradzieży wykrytych do niewyśledzonych jak 12 do 1.

Rada Szczegółowa szpitala ś. Łazarza.

[N. 736.] Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 19 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana, w kancellaryi szpitala ś. Łazarza odbędzie się licytacya na sprzedaż 140 centnarów siana wagi krakowskiéj.

Cena jednego centnara na pierwsze wywołanie oznaczoną jest złr. jeden.

Vadium zaś w kwocie złr. 14 mon. kon.

Kraków dnia 6 kwietnia 1855 roku.

Prezydujący *J. Paprocki.*
N. Jędrzejowski.

(399--3)

Inseraty.

(372) **Nowe nakłady** (2-3)

księgarni **H. W. KALLENBACHA** we Lwowie

przy placu dyka-teryalnym L. 41,

do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą

Dwaj Bliźnięta

powieść

Józefa Dzierzkowskiego

1 tom 1854 1 złr. 30 kr.

ZNAJDA

powieść

Józefa Dzierzkowskiego

1854 1 złr. 30 kr.

SZKICE

przez

Józefa Dzierzkowskiego

I. Wielkie nadzieje, — II. Stary komornik, — III. Z życia aktora polskiego.

1855 1 złr. 15 kr.

GEOGRAFIA

przez

L. E. Gaultier

podług 18go wydania dla domowego i szkolnego użytku młodzieży, obrobiona przez

HIPOLITA WITOWSKIEGO.

1854 30 kr.

GWIDO I DUMKI

przez

Henryka Jabłońskiego

1855. 45 kr.

DZIWO-ŻONA

powieść spółczesna przez

Zygmunta Kaczkowskiego

4 tomy. 1855 8 złr.

CZERCZA MOGIŁA

powieść

J. I. Kraszewskiego

1855 1 złr. 30 kr.

OBRONA SOKOŁOWA

śpiew bohaterski w dziewięciu pieśniach

przez

ALEKSANDRA MORGENBESSERA

1854 45 kr.

PAMIĘTNIKI UŁANA

skreślił

A. G. oficer 1go pułku ułanów b. w. p.

część 1sza z przedpłatą na 2 części

1 złr. 30 kr.

PAWEŁ I WIRGINIA

obraz przyrody przez

Bernardin de Saint-Pierre

z francuzkiego przełożył **H. Witowski**

z 10ma stalorytami 1851 2 złr. 15 kr., w oprawie ozdobnéj 3 złr., z stalorytami kolorowanemi w ozdobnéj oprawie 4 złr.

POWIEŚCI

MIECZYSŁAWA ROMANOWSKIEGO

Chorąży. — Chart Watażki.

1854 20 kr.

ŚPIEWAK Z OAZY

MŁODY LUTNISTA

poezye

Mieczysława Romanowskiego

1855. 20 kr.

KRZYSZTOF KOLUMB

czyli

ODKRYCIE AMERYKI

skreślone dla ciekawéj młodzi przez

Hipolita Witowskiego

ozdobione 8mią kolorowanemi stalorytami w oprawie ozdobnéj 4 złr. 30 kr.

Wybór modlitw

I NABOŻEŃSTWA CODZIENNEGO

z przydatkami pieśni

oprawne 24 kr., — oprawne w półskórek 30 kr.

POWIEŚCI

JANA ZACHARYASIEWICZA

M. S. Ustęp z życia mało znanych ludzi, — Gwiazda. Epizod z życia mało znanych ludzi, — Skromne nadzieje powieść odporna, — Jednodniówki.

1855. 3 złr.

MOLLA

PROSZKI SEIDLICKIE

w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

OLEJOTRAN

Lobrego i Portona Utrechcie Niederlandzkim

(w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

BOYVEAU

LAFFECTEUR-ROB

Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

W Krakowie przyjmuje zamowy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn,** w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białéj J. Berger, w Gurahumorze Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyc, w Wadowicach Schwarz i Heinz.

(354-1-8) **A. Moll w Wiedniu.**

Niżéj podpisany zgubił blisko Krakowa **instrumenta chirurgiczne** w puzderku szyldkret imitującém. Znalezienie i oddanie takowych właścicielowi, może liczyć na stósowne, a dla pretium affectionis tychże nawet na sowite wynagrodzenie.

(413-1-3) *Hofman* lekarz miejski w Podgórzu.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W sobotę dnia 14 kwietnia trzecie gościnne wystąpienie pierwszych solo-tancerzy panny *Lanner* i pana *Frappart* przy c. k. nadwornéj operze w Wiedniu i pana *Levasseur* przy c. wielkiéj operze w Paryżu. Uwertura z opery Rossiniego „W. Tell“ *Obraz snu malarza*, wielki balet przez Perrot, muzyka Pugni, w którym wyżéj wspomnieni goście wystąpią. Poprzedzi drugi akt z opery Donizettego *Lukrecya Borgia.* Zakończy trzeci akt z opery Meyerbeera *Robert djabeł*, w któréj panna Lanner w roli Heleny występuje.

W niedzielę dnia 15 kwietnia czwarte gościnne wystąpienie panny Lanner i panów Frappart i Levasseur *Obraz snu malarza* balet, następnie 2gi akt z opery Donizettego *Belizaryusz*, w któréj pan Nolden nadworny śpiewak w roli tytułowéj występuje. Zakończy *Saltarello* balet. Cena miejsc zwyczajna.

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomitości lekarskich są doświadczonym środkiem leczniczym po większéj części w *słabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.*

Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęćmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupnie dobrze uważać należy.

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy *słabościach piersiowych i płucnych, w zołzach (skrofułach) i krzywicy czyli chorobie angielskiéj.* Leczy najzastarzalsze *gośćce i reumatyczne bóle* jako też i *przeciągłe wyrzuty skórne.*

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) *wyrzuty skórne, liszaje, skutki świerzbiączek, wrzody.* Jako potężny środek krew czyszczący najrozciąglejsze ma użycie we wszystkich *przymiotnych* czyli *syfilitycznych chorobach* dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniéj.

Za c. k. austryac. najwyż. przywilejem, kr. Bawars. i król. pruską najwyższą approbacyą

Dra Borchardta

AROMATYCZNO-LEKARSKIE

mydło z ziół

znajduje najpierwsze miejsce między wszystkiemi tego rodzaju fabrykatami, w skutek wierzytelnych i chlubnych opinij najszanowniejszych lekarzy i osób prywatnych, przez swoje do téj chwili nad innemi mydłami osiągnięte pierwszeństwo, tak w swéj sile leczenia jak równie przez podziwiający skutek przy każdéj długoletnio zaniedbanéj skórze; zawiera bowiem w sobie, prócz mnóstwa roślinnych, mianowicie aromatycznych i eteryczno-oliwnych cząstek, mineralne części składowe, które ten skutek, temu mydłu jako właściwy i charakterystyczny nadają. Jedna tylko jego próba, każdego o tém przekona, i codzienne tego mydła użycie, w potrzebę zamieni.

Doktora *Borchardta* MYDŁO Z ZIÓŁ, tak nadal jak i poprzednio, będzie sprzedawane tylko w białych, zielonem drukowem pismem i obok umieszczonym stęplem w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k. na co w skutek wielokrotnych naśladowań, łaskawie zwracać uwagę należy.

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

Dra Suin de Boutemard

AROMATYCZNA

ZAHN-PASTA

jest najwłaściwszym środkiem, do utrzymania w zdrowym stanie dziąseł i zębów, uwolnienia ich od wszelkiego na nich lepkiego, gęstego i zęby psującego osadu, do zachowania zębów wolnemi od bólu i nadania tymże białości, bez najmniejszego ich uszkodzenia, do konserwy glazury, usunięcia fetoru z ust, zapobieżenia od psucia i dokuczliwego bólu zębów, do wzmocnienia i utwierdzenia dziąseł, zachowania zębów od chwiania i do nadania ustom przyjemnego zapachu. — Temi to uznanemi dogodnościami, zyskało także i mydło do zębów Dra Suin de Boutemard swą wzrastającą słynną zaletę w najodleglejszych okolicach, kiedy go ci, którzy tylko raz jeden używszy z szczególniejszém upodobaniem zawsze chętnie kupują.

Dra Suin de Boutemard Zahn-pasta sprzedaje się w całych i półpaczkach po 40 i 20 kr. m. k. na stronie odwrotnéj koloru czerwonego i złoto bronzu z herbem familijnym i faksimilem Dra Suin de Boutemard opatrzonych, na co w skutek rozmaitego fałszowania tego także artykułu, najłaskawiéj uwagę zwracać należy.

Jedyny skład obudwóch tych słynnych artykułów znajduje się *dla Krakowa* u **Józefa Bartl,** podobnież w *Biały* u Jozefa Berger i Karola Demskiego, w *Bochni* u Pawła Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfeld, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Dobromilu* u Lud. Steleryk, w *Gurahumora* u Karola Laiser, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kentach* u aptekarza J. Jarschel, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u W. Willmanna, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Edwarda Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Stanisławowie* u aptekarza J. Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u Joz. Jahn, w *Wadowicach* u Schwarca i Heinego i w *Zaleszczykach* u Józ. Kodrębskiego i spółki.

(98-7-9)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	325'"31	+ 6° 2	69 3%	pnzachodni średni	Pochmurno	przedpołud. i w poł. dészcz	+ 7°2	+ 2°2
„	10	326 74	+ 2 2	91 3	zachodni słaby	pogoda			
13	6	327 11	+ 1 2	90 6	„ „	pochmurno	mgła i szron		